



# Christopher Moore "Brudna robota"

*Fahrenheit Crew*



Charlie Asher to zwyczajny facet. Trochę pechowy, nieco neurotyczny, odrobinę hipochondryczny. Jest typowym samcem beta: osobnikiem, który w życiu kieruje się ostrożnością i niezmiennością – wiecie, takim, który zawsze znajdzie się w odpowiednim miejscu, by pozbierać resztki, gdy większy/wyższy/silniejszy samiec alfa porzuci panienkę. Ale Charlie miał szczęście. Jest właścicielem budynku w centrum San Francisco i prowadzi komis z pomocą kilku wiernych, nawet jeśli lekko stukniętych pracowników. Ma inteligentną i piękną żonę, która naprawdę kocha go za jego normalność. Ma na imię Rachel i wkrótce urodzi ich pierwsze dziecko. Tak, Charliemu żyje się całkiem dobrze jak na samca beta. Do czasu narodzin córki, Sophie. Gdy bowiem Charlie, wyczerpany porodem, chce wracać do domu, widzi przy łóżku Rachel dziwnego mężczyznę w pistacjowym stroju golfowym. Mężczyznę, który twierdzi, że Charlie nie powinien go widzieć. Ale Charlie go widzi i od tego momentu robi się naprawdę dziwnie... Ludzie wokół niego padają jak muchy, na jego domu przysiadają wielkie kruki, a w dodatku wszędzie, dokąd pójdzie, słyszy szepty jakiejś mrocznej istoty. W jego notatniku na szafce nocnej pojawiają się dziwne nazwiska i – zanim Charlie się obejrzy – ich właściciele też już nie żyją. Tak, wygląda na to, że Charlie dostał nową posadę, nieprzyjemną, ale jakże potrzebną. Śmierć. Hej, w końcu ktoś to musi robić.

Mag